



FUNDACJA NA RZECZ KOBIEI I PLANOWANIA RODZINY

ul. Nowolipie 13/15, 00-150 Warszawa

tel. 22 635 93 95, 22 635 93 92

fundacja@federa.org.pl; federa.org.pl

Wobec ostatnich doniesień dotyczących obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Aborcja to zabójstwo”, promowanej przez Kaję Godek, **Fundacja na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny FEDERA przedstawia swoje stanowisko prawne w sprawie.**

Projekt zakłada nieproporcjonalne i nieuzasadnione naruszenie szeregu wolności i praw gwarantowanych Konstytucją oraz prawem międzynarodowym. Przyjęcie proponowanych przepisów spowodowałoby zepchnięcie dyskusji o aborcji na jeszcze większy margines. Uchwalenie projektu zamknęłoby usta mediom i uniemożliwiłoby dostęp każdego obywatela i każdej obywatelki do rzetelnej edukacji prawnej i zdrowotnej. Pozostawiłoby to wiele kobiet chcących lub potrzebujących przerwać ciążę zupełnie samym sobie - narażając ich zdrowie, życie i poczucie bezpieczeństwa. Tak daleko idące ograniczenia nie byłyby w jakimkolwiek zakresie **ani celowe, ani uzasadnione, ani proporcjonalne.**

1. Ograniczenie wolności słowa i prawa do informacji na temat przerywania ciąży

Projekt wprowadza zakaz propagowania, nawoływania i informowania o możliwości przerywania ciąży zarówno w kraju, jak i za granicą. Jest to zbyt daleko idąca ingerencja w wolność słowa, gwarantowaną zarówno na gruncie Konstytucji, jak i prawa międzynarodowego. Uderza ona w prawo wyrażania poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji o aborcji, która dla samych osób w ciąży pozostaje zawsze legalna, bez względu na powód. Przyjęcie projektowanych przepisów stanowiłoby w zasadzie całkowity zakaz prowadzenia debaty publicznej i rozpowszechniania wiedzy na temat aborcji. Uczyniłoby to nielegalnymi nie tylko działania organizacji pomocowych, ale także: działania rzecznicze, działalność mediów, czy zgromadzenia i manifestacje dotyczące aborcji.

Istotą wolności słowa jest możliwość wypowiedzania się również na tematy kontrowersyjne, uważane przez niektórych za „niemoralne” czy nawet stanowiące przestępstwo. Dla przykładu: fakt, że kradzież jest przestępstwem nie pociąga za sobą zakazu mówienia o sposobach obchodzenia zabezpieczeń. Wymiana wiedzy na ten temat wręcz może sprzyjać ich ulepszeniu. Prowadzenie debaty jest narzędziem rozwoju społecznego, ewaluacji dotychczasowych rozwiązań. Depenalizacja kontaktów seksualnych par jedнопłciowych nie dokonałaby się, gdyby nie możliwość mówienia o tego typu związkach.

Zagrożeniem jest z kolei cenzura, tabuizacja czy obniżanie świadomości społecznej wobec jakichkolwiek tematów. Sprzyja to bowiem szerzeniu się dezinformacji, manipulacji i tzw. „fake newsów”, tak jak ma to miejsce obecnie na temat aborcji.

Realizacja wolności słowa, w szczególności w debacie publicznej, polega nie tylko na wolnym od presji opisywaniu rzeczywistości, ale także na możliwości wyrażenia, upowszechniania i popularyzowania przez każdą ze stron swojego stanowiska w sprawie. Co jednak najważniejsze, absurdalne jest zakazywanie mieszkańcom i mieszkankom Polski dostępu do wiedzy o dostępnych, legalnych dla osób w ciąży metodach aborcji. Uczynienie tego postawiłoby polskie przepisy obok przepisów państw totalitarnych. Projektodawczynie całkowicie pominęła w swojej propozycji fakt, że zgodnie z polską Konstytucją ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane ustawą wtedy, gdy są **konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub**

porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Podobne regulacje obowiązują na poziomie międzynarodowym. Europejska Konwencja Praw Człowieka w art. 10 gwarantuje wolność wyrażania opinii, obejmującą swobodę posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Także na gruncie EKPCz wolność słowa może podlegać limitacji, na podstawie art. 10 ust. 2, który stanowi m.in., że „korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym (...) z uwagi na ochronę zdrowia i moralności (...)”

W ocenie projektodawczynie ograniczenie prawa do informowania (propagowania, nawoływania) o aborcji jest uzasadnione ochroną porządku, moralności publicznej. Wskazuje na to także umiejscowienie proponowanego art. 256a w rozdziale Kodeksu karnego „Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu”. Autorka projektu nie precyzuje jednak, w jaki sposób indywidualna decyzja kobiety o aborcji miałyby narazić na szwank porządek lub moralność publiczną, w szczególności w formalnie świeckim państwie, takim jak Polska.

W tym kontekście warto przywołać wyrok ETPCz w sprawie *Open Door i Dublin Well Woman przeciwko Irlandii* (*Open Door and Dublin Well Woman v. Ireland* - 14235/88 oraz 14234/88 29.10.1992). Sprawa dotyczyła irlandzkich organizacji pomocowych, które przekazywały kobietom informacje na temat możliwości przerwania ciąży za granicą. Zdaniem irlandzkiego sądu, takie działanie naruszało ówczesne prawo, dopuszczające aborcję jedynie w celu ratowania życia osoby w ciąży.

Trybunał potwierdził, że margines oceny tego, co jest zagrożeniem dla moralności, przyznany Państwom - Stronom jest ograniczony. Ograniczenia nakładane na aktywistów, dotyczące informowania o możliwości przerwania ciąży poza Irlandią, były za szerokie i nieproporcjonalne. Świadczył za tym m.in. fakt, że istniały inne, poza aktywistkami, źródła informacji dotyczące aborcji. W sytuacji Polski w 2022 r. będzie to przykładowo Internet, ogólnodostępny i ze swojej natury niemożliwy do poddania cenzurze. Materiały o legalnej dla kobiet aborcji już tam są - udostępnione nie tylko przez organizacje pomocowe w Polsce, ale także zagraniczne. Wobec tego, nawet gdyby Trybunał uznał, że cel zakazu informowania jest poniekąd uzasadniony, to wciąż musiały go ocenić jako nieproporcjonalny.

Pozostaje jeszcze pytanie, czy takie ograniczenie jest **konieczne** w społeczeństwie demokratycznym? FEDERA odpowiada, że z pewnością nie: istotą demokracji jest swoboda wymiany myśli, a w Polsce notowane jest znaczne poparcie dla liberalizacji prawa antyaborcyjnego.

Na zasadzie analogii warto przywołać wyrok w sprawie *Bayev przeciwko Rosji* (skargi nr 67667/09, 44092/12 i 56717/12), w sprawie dotyczącej osób LGBT+. Zakaz propagowania związków jednopłciowych, w opinii Rosji, miał mieć pozytywny wpływ na zdrowie publiczne. Trybunał wskazał, że na gruncie tej sprawy to nieprawdopodobne, aby ograniczenie wolności wypowiedzi prowadziło do zmniejszenia zagrożeń dla zdrowia. Przeciwnie, wskazał, iż informowanie o kwestiach związanych z tożsamością seksualną i płciową, wszelkich ryzykach

i metodach zapobiegania tym ryzykom jest istotną działalnością w zakresie zdrowia publicznego. W warunkach polskich, zakaz dyskusji i informowania o legalnych dla kobiety możliwościach przerwania ciąży oraz przebiegu aborcji, zakaz edukacji zdrowotnej Polek i Polaków - nie zlikwiduje występowania terminacji ciąży. Sprawia tylko, że będą one jeszcze bardziej obciążające dla kobiet, zarówno w aspekcie finansowym, jak i emocjonalnym. Kobieta, która zdecyduje się przerwać ciążę będzie się czuła jeszcze bardziej osamotniona, a nawet wykluczona i stygmatyzowana społecznie. Jest to nie do pogodzenia ze standardem Rady Europy.

Standard wyznaczony przez EKPCz jest także minimalnym poziomem praw gwarantowanych Kartą Praw Podstawowych UE. KPP ma moc równą traktatom, jest więc obowiązującym w Polsce prawem. Art. 11 KPP stanowi m.in., że każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe.

Zgodnie z art. 52 KPP ograniczenia w korzystaniu z praw i wolności uznanych w KPP muszą być przewidziane ustawą i szanować **istotę tych praw i wolności**. Co więcej, artykuł 52 KPP stanowi m.in., że „z zastrzeżeniem zasady **proporcjonalności**, ograniczenia mogą być wprowadzone wyłącznie wtedy, gdy są **konieczne i rzeczywiście odpowiadają celom interesu ogólnego uznawanym przez Unię (...)**.”

Ratio legis proponowanej nowelizacji jest ograniczenie aborcji w Polsce (patrz: pkt 1 uzasadnienia projektu). Za cel interesu ogólnego uznawany przez Unię nie można uznać ograniczenia dostępu do aborcji, skoro terminacja ciąży jest dozwolona we wszystkich krajach członkowskich UE, a instytucje unijne regularnie krytykują polskie regulacje antyaborcyjne (np. Rezolucje PE potępiające tzw. wyrok TK z 2020 r.).

Założenia projektu zdają się sugerować, że jedynym uzasadnieniem dla ograniczenia wolności słowa, w tym dostępu do informacji nt. aborcji są osobiste poglądy projektodawczyni na tę kwestię. Światopogląd jednej osoby, a nawet grupy społecznej nie tworzy w Polsce prawa powszechnie obowiązującego.

2. Zakaz wolności artystycznej, badań naukowych, nauczania i korzystania z dóbr kultury w zakresie przerywania ciąży.

Uzasadnienie projektu stawia działania związane z możliwością przerwania ciąży obok propagowania ustrojów totalitarnych oraz nawoływania do nienawiści, a sama konstrukcja proponowanego art. 256a jest wyraźnie wzorowana na art. 256 Kodeksu karnego. Art. 256 § 3 k.k. zawiera przesłankę wyłączenia odpowiedzialności karnej w przypadku, gdy (dokonane w celu rozpowszechniania) produkowanie, utrwalanie lub sprowadzanie, nabywanie, przechowywanie, posiadanie, prezentowanie, przewożenie lub przesyłanie dźwięku, nagrania lub innego przedmiotu zawierających treść wskazaną w § 1 tego przepisu - dzieje się w ramach działalności artystycznej, edukacyjnej, kolekcjonerskiej lub naukowej.

Co jasne, absolutnie nie do przyjęcia jest zestawianie działań dotyczących możliwości (legalnego w Polsce) przerywania ciąży z działaniami dotyczącymi ustrojów totalitarnych i nawoływania do nienawiści. Niemniej, nawet w ramach regulacji dotyczącej działań zasługujących bezdyskusyjnie na potępienie, nieakceptowalnych w demokratycznym państwie

prawa, przyjęto kontratyp na gruncie art. 256 § 3. Tym bardziej, bezwzględny zakaz wskazany w propozycji art. 256a, należy uznać za **szczególnie nieproporcjonalny i nieuzasadniony**.

Niezależnie od tego, zakaz posiadania, przechowywania, czy przesyłania materiałów zawierających treści związane z możliwością przerywania ciąży stanowiłby także istotne ograniczenie aktywności działaczy i organizacji anti-choice, których działalność nierzadko polega na monitorowaniu i analizowaniu materiałów dotyczących działań organizacji wspierających kobiety w dostępie do bezpiecznej aborcji. Choć z pewnością nie to było celem projektodawczyni, dowodzi to tylko, że ograniczenia proponowane w projekcie są tak nieproporcjonalne, że aż stają się kuriozalne.

3. Zamiast wolności, obligatoryjna publikacja wyroków skazujących, czyli zawstydzanie kobiet za działania dla nich legalne, wtórna wiktymizacja ofiar czynów zabronionych i pogłębianie atmosfery społecznego zagrożenia w odniesieniu do prawa do przerywania ciąży

Proponowane przepisy projektu przewidują obligatoryjne podanie wyroku skazującego za przestępstwa z art. 152a k.k. oraz art. 256a k.k. do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 43b Kodeksu karnego Sąd może orzec podanie wyroku do publicznej wiadomości w określony sposób, jeżeli uzna to za celowe, w szczególności ze względu na społeczne oddziaływanie skazania, o ile nie narusza to interesu pokrzywdzonego. Co do zasady, powyższe rozwiązanie ma fakultatywny charakter, choć art. 215 k.k. przewiduje podanie wyroku skazującego (w sprawach o zniesławienie) do wiadomości publicznej, jeśli wniosek złożył pokrzywdzony.

Podanie wyroku do publicznej wiadomości może zwiększać dolegliwość kary, ale jak wskazuje orzecznictwo, „skazanie sprawcy nie może być jednocześnie „ukaraniem” ofiary jego przestępnego działania” (Wyrok SN z 10.02.1989 r., IV KR 8/89, OSNKW 1989, nr 3-4, poz. 28).

Tymczasem w praktyce podanie wyroku ws. informowania o możliwości przerywania ciąży do publicznej wiadomości karać będzie kobietę, której takiej informacji udzielono. Odnosząc się do przepisów na gruncie poprzedniego stanu prawnego Sąd Najwyższy stwierdził, że „przekazywane do publikacji obwieszczenia sądowe o realizacji kary dodatkowej przewidzianej w art. 49 k.k. nie powinny naruszać prawa do tajemnicy osobistej osób postronnych, w tym osób pokrzywdzonych, a także świadków czy też członków rodziny oskarżonego. Tajemnicą tą objęte są dane dotyczące kontaktów intymnych tych osób, dane o stanie zdrowia (...)” (Uchwała SN z 17.11.1987 r., VI KZP 29/87, OSNKW 1988, nr 1, poz. 2.). Stanowisko to jest niezwykle aktualne w odniesieniu do przepisów projektu. Co więcej, przestępstwo z artykułu 152a § 1 lub 2 k.k. może dotyczyć także kobiety, która zaszła w ciążę wskutek czynu zabronionego, takiego jak gwałt. Obligatoryjne podanie wyroku skazującego do publicznej wiadomości (bez konieczności rozważenia nawet **celowości** takiego działania) rodziłoby zatem poważne ryzyko wtórnej wiktymizacji, a także pogłębienia ogromnej traumy osób, które doświadczyły przemocy seksualnej. Niezależnie od tego, przyjęcie proponowanych przepisów spowodowałoby wzrost poczucia społecznego zagrożenia, czego nie można uznać ani za celowe, ani za pożądane - chyba, że założenie o racjonalności ustawodawcy jest już nieaktualne.

4. Ryzyko nadużyć

Proponowane art. 4d lit. a-c ustawy o planowaniu rodziny oraz art. 256a § 1 Kodeksu karnego posługują się trzema pojęciami: publicznego propagowania, publicznego nawoływania i publicznego informowania. Jednocześnie, projekt wskazuje, że zakazane **nie jest** informowanie o przypadkach wymienionych w art. 4a ust. 1 ustawy o planowaniu rodziny, a za to w zakresie propagowania, zakazuje go w pełnym zakresie - tj. w zakresie „*jakichkolwiek działań dotyczących możliwości przerwania ciąży na terenie kraju i poza jego granicami.*” Takie brzmienie przepisów stanowiłoby ogromne pole do nadużyć władzy. Co pewne, spowodowałoby także wszechobecne niezrozumienie - co wolno, a czego nie wolno robić i mówić po nowelizacji przepisów? W skrajnych przypadkach, przepisy w zaproponowanej formie mogłyby doprowadzić do pociągnięcia do odpowiedzialności osobę lub podmiot, które propagują możliwość przerwania ciąży **zgodne z przesłankami z art. 4a ust. 1 ustawy o planowaniu rodziny** - jeśli ich działania uznane byłyby za **propagowanie**, a nie za **informowanie** o przesłankach z art. 4a ust. 1.

5. Praktyczne konsekwencje przyjęcia projektu w stosunku do kobiet

Konstytucja stanowi o prawie kobiety do ochrony prawnej decydowania o swoim życiu osobistym i prawie do ochrony zdrowia. Nawet polskie, niezwykle restrykcyjne przepisy nie penalizują aborcji dla kobiety - zgodnie z polską ustawą kobieta, która przerywa własną ciążę, nie popełnia przestępstwa. Mimo tego, penalizacja informowania kobiet o legalnych dla nich możliwościach aborcji uczyniłaby prawo kobiety do samostanowienia iluzorycznym. Byłaby jednocześnie formą dyskryminacji ze względu na płeć, mogącą prowadzić do nieludzkiego i poniżającego traktowania (patrz: Zalecenie Ogólne nr. 35 Komitetu CEDAW ONZ).

Skutkiem wprowadzenia przepisów projektu byłoby jeszcze większe osamotnienie kobiet. Z jednej strony znacznie ograniczyłoby dostęp do informacji o ich prawach reprodukcyjnych. Z drugiej, pogłębiłoby jeszcze bardziej obawy przed zachodzeniem w ciążę - wiedząc, że w przypadku potrzeby przerwania ciąży zostaną pozbawione jakiegokolwiek wsparcia. Spowodowałoby to także naruszenie społecznego poczucia bezpieczeństwa i wzrost napięć. Miałoby wpływ na praktykę lekarzy/lekarek i pielęgniarzy/pielęgniarek, którzy/-re wykonywaliby/-łyby swój zawód motywowani/-e jeszcze większym strachem przed własną odpowiedzialnością, a nie pomocą pacjentce w możliwie najpełniejszy sposób.

6. Podsumowanie

Podsumowując, gdyby zgodnie z celem projektu organizacje pomocowe zakończyły swoją działalność (co, jak już dziś deklaruje FEDERA, nie wydarzy się niezależnie od losów projektu), kobieta, której płód byłby nieuleczalnie chory i chciałaby przerwać ciążę, pozostałaby ze swoim problemem zupełnie sama. Jak mam możliwości? Jak uzyskać leki do aborcji farmakologicznej, jak ich bezpiecznie użyć? Jak wyjechać do zagranicznej kliniki? Komitet Praw Człowieka ONZ, w sprawie Amandy Mellet (CCPR/C/116/D/2324/2013), uznał, że nawet zakaz regulowany i formalnie legalny według prawa krajowego (tak w polskich, jak i ówczesnych irlandzkich warunkach: zakaz aborcji z przesłanki embriopatologicznej), nadal może doprowadzić do naruszenia praw gwarantowanych w MPPPIP (między innymi nielimitowanego zakazu stosowania tortur, okrutnego lub nieludzkiego traktowania - art. 7 MPPPIP). Już obecny stan prawny stoi w sprzeczności do standardu ONZ-towskiego, a jeszcze większe utrudnienie dostępu do bezpiecznej aborcji, w tym zamknięcie kobietom dostępu do

informacji o możliwościach bezpiecznego, legalnego przerywania ciąży, z pewnością będzie stanowił naruszenie kolejnych przepisów aktów prawa międzynarodowego.